

TEATR W RADOMIU



Panna
Julia

**Teatr Powszechny im. J. Kochanowskiego
w Radomiu**

Dyrektor naczelny i artystyczny
WOJCIECH KĘPCZYŃSKI
Zastępca dyrektora
MACIEJ BARGIEŁOWSKI

AUGUST STRINDBERG

PANNA JULIA

(Fröken Julie)

przekład: Zygmunt Łanowski

scenografia i reżyseria - **JACEK ZEMBRZUSKI**

muzyka - **EDVARD GRIEG**

asystent reżysera - **CEZARY NOWAK**

obsada:

Panna Julia - **MAŁGORZATA JĘDRUSZCZAK**

Jean - **CEZARY NOWAK**

Krystyna - **DANUTA DOLECKA**

Rzecz dzieje się w noc świętojańską

inspicjent, sufler - **Anna Ramza**

"Żadnej troski o duszę ludzką"



Litografia wykonana przez Edvarda Muncha w 1896 roku. Naga kobieta na obrzeżu portretu i przekreścone nazwisko w podpisie zdenerwowały Strindberga.

- pisał w swojej napaści na "Pannę Julię" osiemdziesiąt lat temu poczciwy Jan Lorentowicz. Oczywiście, miał rację. Strindberg nie miał zamiaru "troszczyć się" o dusze: swoich postaci, swoich bliskich, swoją własną. Skłonny był raczej wystawiać je na próbę, na okrutne ciosy. Należał do tego, dość wąskiego kręgu pisarzy nowożytnych, którzy potrafili przejąć najtrudniejsze przesłanie tragików greckich. Sformułował je Arystoteles. Otóż teatr tragiczny powinien oczyszczać dusze z litości i trwogi. Litość bowiem, jak uważali Grecy jest uczuciem rozmiękczającym silnych i w gruncie rzeczy poniżającym słabych.

Teatr Strindberga nie jest szkołą moralności. Nie pasują też do niego formuły, które mu próbowano w różnych epokach narzucać. Jego brutalność, fizyczność, osadzenie w rzeczywistości skłaniały do nazywania go naturalistycznym. Ale na pierwszy rzut oka widać, że strindbergowskie postaci przekraczają granice swojej cielesności, swojej osobowości. Stają się projektami, zamiarami, nadpostaciami. Trudno jednak powiedzieć, że to teatr symboli. Przecież tu wszyscy mają ręce i nogi. Nie symbolizują lecz żyją. Tyle tylko, że w szczególnym napięciu, szaleństwie, w sytuacjach tragicznych.

W "Pannie Julii" sytuację taką usprawiedliwia noc, podczas której toczy się akcja - noc świętojańska, północnoeuropejskie Dionizje.

Wszystko może się zdarzyć, wszystko jest dopuszczalne. Nawet nie biorąca udziału w tym szaleństwie bogobojna Krystyna nie buntuje się przeciw temu, co się wokół niej dzieje. Dla Jeana jest to tylko kwestia przekroczenia bariery konwencji i ról społecznych. Pierwsze wypowiedziane przez niego słowa

w sztuce brzmią: "Pannę Julię znowu ponosi. Całkiem dziś zbzikowała". Za chwilę sam ulegnie "bzikowi", by później kilkakrotnie wracać do roli lokaja i znów ją porzucać.

Zbyt jest jednak pochłonięty myślami o swoim lokajstwie, o sposobach wyzwolenia się z liberii, o pieniądzach a wreszcie - zbyt sztuczny, wymyślony, by dać się pochłonać żywiołowi dionizyjskiemu.

Z drugiej strony - pociąga go, choć przeraża zwierzęca, wyzwolona seksualność. Jest wyraźna, brutalna paralela między panią i jej suką, która "latała z mopsem od stróża, no i zrobiła się głupia historia". Świadomy tego podobieństwa, Jean staje się jednak mopsem, poddaje się namiętnościom. Za chwilę zmobilizuje wszystkie siły, aby je okiełznać - cynizmem i nienawiścią.

Drogi Julii i Jeana rozchodzą się wówczas. Obie jednak, według Strindberga prowadzą do prawdy, do prawdy poprzez brutalną szczerłość.

"Wielkość porywu, z jakim Strindberg zabiera się do zwierzeń - pisał Karl Jaspers - może uchodzić za jedną z jego największych sił. Wystawia on swoje życie na widok publiczny z brutalną lojalnością, nie oszczędzając ani jego samego, ani innych. W dziedzinie psychologicznej brakuje mu nie tylko taktu, ale nawet najbardziej elementarnych względów. Owa lojalność jest lojalnością chwili wibrującej od pasji. (...) Szczerłość Strindberga nie stara się porównywać, gromadzić danych i stawiać pytań; jest ona wynikiem chwilowej otwartości."

Pytanie - czemu miała służyć owa chwilowa otwartość owe świętojańskie Dionizje? Czy tylko wyładowaniu namiętności i kompleksów? Chyba nie, bo przecież po takiej kulminacji pożądania i nienawiści nie da się już wrócić do normalności dnia codziennego. Co dalej? Strindbergowska Julia nie stanie się szekspirowską, nie będzie też już nigdy panną Julią z dobrego domu. Dostaje do ręki brzytwę. Niech skończy ze

sobą, albo zacznie zupełnie nowe życie, odcinając się od siebie samej - zagubionej, upadłej.

Ale to nie ona wybiera, ani autor. To już nasza sprawa. My zostajemy z nią sami. I z brzytwą.

W związku z "Panną Julią" mówił kiedyś Andrzej Hausbrandt: "Dramaturg odkrywa nas przeciw nam samym w najgłębszych, zwykle najbardziej mrocznych zakamarkach naszej podświadomości stłumionych popędów, występnych marzeń, patologicznych pragnień.

Długie przyzwyczajenie do widowisk rozrywkowych - powiada Artaud - sprawiło, że zapomnieliśmy o pojęciu teatru poważnego, który obalając wszystkie nasze wyobrażenia, umiałby w nas tchnąć gorący magnetyzm obrazów i - w ostatecznym rachunku - działał na nas niczym leczenie duszy, którego zapomnieć nie można. Teatr Strindberga jest teatrem poważnym, czy terapeutycznym - trudno orzec. Chyba, że lepsze poznanie swego rodzaju uznać za kurację. Kurację wstrząsową."

Terapia ta jest brutalna. Odbywa się nie w sterylnym szpitalu, nie na kozetce psychoanalitka, ale w kuchni. Miejsce to tyleż magiczne i tajemnicze, co brudne, pełne oparów z jedzenia dla psów, spalenizny i odpadków.

Żadnych złudzeń. "Żadnej troski o duszę ludzką". Niech się męczy, niech pokutuje. Za grzechy - swoje, swych przodków i pierwszych rodziców.

Piotr Mitzner

Jestem urodzony pod znakiem Barana. Znak ten reprezentuje ofiarę. Po życiu pełnym pracy moją nagrodą jest: zarżnięcie. Każdy sukces pociąga cierpienie i każdy ślad szczęścia pokryty jest brudem; każda zachęta jest ironią, urągówiskiem, każdy dobry czyn karany krzyżem. Lecz oznacza to także: wiosna, coś nowego. Kto wie?

August Strindberg

Teraz, kiedy będziesz pieprzył dziewczyny, nie zapomnij włożyć coś pomiędzy!

A. S.

Tak raz na Drottningatan
w skwarny czerwcowy dzień
ty i ja na wąskim chodniku
po prostu zeszlśmy się

A. S.

Postać Siri jako Diany - bogini łowów i nocy, okrutnej w swej surowej cnotliwości - jest prototypem kobiet, które Strindberg będzie kochał i opisywał. Bogini łowów jest obecna także, gdy tworzy on swoją najstynniejszą kobietę, pannę Julię... Niebawem odkrywa, że jego obecność w domu Siri stała się w pikantny sposób skomplikowana dzięki pięknej dziesiętnastoletniej kuzynce, Sofii, w której zakochał się mąż Siri, Wrangel. Być może baron wręcz chętnie widział młodego człowieka w domu, gdyż gwarantował mu on swobodę w kontaktach z młodą damą.

Strindberg, któremu zależy na męskim honorze, znajduje się w drażliwej sytuacji. Musi wybierać między tym, by być świętym Józefem

zdobywającym uwięzioną w małżeńskiej wieży dziewicę - baronową albo zwabionym do salonu chłopcem ogrodnika, który musi się zadowalać tym, co porzucił pan domu...

Siri była symbolem jego własnego awansu. Jej mąż nosił świetne nazwisko szlacheckie, które w starej klasowej Szwecji bardziej niż cokolwiek innego było oznaką władzy. Zdobyć Siri oznaczało zdobyć władzę.

Olof Lagercrantz

Czułem się jak wilk, który zjadł starą babcie. Położył się w jej łóżku i miał chrapkę, by połknąć także Czerwonego Kapturka.

A. S.

Mój republikański zapal ożywił się na widok spalonych Tuileries.

A. S.

Nowożeńcy! Dom! Małżonka, dzieci! Wszystko to bzdura. Czy nie lepiej powiedzieć to ludziom wprost, żeby wiedzieli, czego mają się trzymać. To burdel. Nie mogę zaprzeczyć, że było dla mnie dziką przyjemnością móc splunąć na minione, w czym się obracałem i w co wierzyłem, ale co okazało się niczym. Sam żyłem w gnoju, nie wiedząc o tym; chodziłem beztroski, ufny i głupi...

A. S.

Znam męża, który cudzej wiary bronił,
sławę utracił, lecz życie ocalił,
ale pospólstwo potąd nie ochłonie,
póki mu życia w gruzy nie rozwali.
Co to za sztuka śmierć chwalebną zyskać,
na katafalku prawo do korony.
Nie, wiele trudniej jest dać się wychłostać
i walczyć z życiem, i nie być wślawnym.

A. S.

Strindberg zwłaszcza w młodości korzystał z płatnego seksu, ale podobnie jak cała jego epoka, również i on przemilczał to w swoich listach i dziennikach... Prostytki wydają mu się raczej - a wypowiada o nich także ostre słowa - miłosiernymi samarytankami, które przychodzą z pomocą seksualnie wygłodzonym. Wykonują one swoją część ofiarnej działalności, do której został wybrany ród kobiecy.

O. L.

I nie tylko byłem ojcem dla dzieci tej suki, lecz także matką... Wychłostałem ją teraz tak, że stała się sumienną i obecnie odważam się już pozostawić z nią dzieci, po oddaleniu służącej, z którą piła i puszczała się... Sam udaję się do Jeruzalem... samotnie, bez uczniów.

A. S.

Po sześciu miesiącach straszliwego celibatu posiadałem dobrze rozwiniętą osiemnastoletnią dziewczynę, której brat był moim gospodarzem, i bandytą. Nie zaszła w ciążę, gdyż miałem prezerwatywę.

A. S.

(Wszystkie cytaty pochodzą z książki Olofa Lagercrantz: "August Strindberg", PIW, Warszawa 1988)

JACEK ZEMBRZUSKI

reżyser

czasami scenograf

i autor scenariuszy

do swoich przedstawień

Urodzony pod znakiem Barana. Preferuje tzw. teatr politycki. Nade wszystko lubi reżyserować aktorki w rolach skomplikowanych kobiet: ELEKTRY, NASTAZJI, CLAIRE I SOLANGE, WINNIE czy SPIKI. Robił już wcześniej "strindbergowskie" z ducha spektakle: "Idiota i inni" DOSTOJEWSKIEGO, "Pokojówki" GENETA, "Przy drzwiach zamkniętych" SARTRE'A. Najbardziej lubi własne "MUCHY" z Torunia i "MOSKWE - PIETUSZKI" z Teatru Dramatycznego w Warszawie (wbrew radomskim recenzentom ceni sobie witkacowskich "ONYCH" z Teatru im. J. Kochanowskiego).

Inscenizował też MOLIERA, WYSPIAŃSKIEGO, BÜCHNERA, HŁASKE, JEROFIEJEWĄ, MROŻKA, BARAŃCZAKA i innych.

Uwielbia aktorów, czasami nienawidzi "świętych-dziwek". W ich sercach szuka własnego teatru.

Specjalne podziękowanie dla Pani Doroty Kołodyńskiej, scenografki, która pozwoliła wykorzystać swój projekt kostiumu (stylowa, czerwona sukienka Julii) - cytata z naszego wspólnego "Idioty" według Dostojewskiego -

Reżyser



MAŁGORZATA JĘDRUSZCZAK

Koziorożec

"Najpierw ostrzeżenie: nie istnieje typowa kobieta - Koziorożec. Może być kustoszem w muzeum, noszącym grube okulary, może być tancerką w operetce, kelnerką, wybitną działaczką społeczną, aktorką filmową, naukowcem i poetką. Może być niezwykle kobieca, uwodzicielska i pełna czaru, a może być też chłodna i opanowana, odnosząca się do ludzi z rezerwą. Jakąkolwiek jednak przybierze osobowość, masz prawo oczekiwać, że pod kapryśną kobiecością lub pod praktyczną roztropnością ukryta jest prawdziwa siła napędowa jej postępowania - poszukiwanie bezpieczeństwa."

Tak się jakoś złożyło, że z panną Julią spotykam się na scenie po raz drugi. Pierwszy raz w szkole teatralnej, a drugi... tu i teraz.

Ciekawa jestem spod jakiego znaku jest panna Julia?



CEZARY NOWAK

Jeśli ktoś chce wierzyć, że z układu gwiazd wynikają dla nas jakieś konsekwencje, to jego sprawa. Ja muszę stwierdzić, że jako Strzelec czyli myśliwy, łowca, jakże często staję się łupem Molocha - Teatru. I już jako łup, a nie zdobywca, doznawałem rozlicznych mąk.

Jako Myszkin, po wielu cierpieniach (za bliźnich), popadłem w psychiczną chorobę. Gdy byłem Macbethem odcięto mi głowę, a przedtem cierpiałem z powodu popełnionych przeze mnie (?) licznych zbrodni. Jako Henryk w "Ślubie" Gombrowicza (w słynnym skandalicznym spektaklu - Teatr Rozmaitości, Warszawa 1991) z powodu cierpienia i bezradności każe się swym ludziom "schwytać". W "Apetycie na czereśnię" nie rozumiałem się z żoną, w "Małym Księciu" byłem pijakiem, w "Kordianie" diabłem, w innych przedstawieniach gestapowcem, wariatem, tyranem, konfidentem... a raz nawet z sukcesem "zabijałem ciotkę".

Myślę jednak, że jest sens w końcowej kwestii mojego Sganarela z "Don Juana" Moliera - "... a gdzie są moje pieniądze..., moje pieniądze" - choć jest to cyniczne wyznanie.



DANUTA DOLECKA

Rocznik: 1957

Znak zodiaku: Ryba

Stan cywilny: stara panna (nie mylić z rolą Panny Młodej)

Wykształcenie: odpowiednie

absolwentka PWST, Wydział Lalkarski we Wrocławiu
1980

egzamin eksternistyczny 1987

Miejsca pracy: Teatr im. L. Solskiego w Tarnowie (1980-1982)

Teatr Powszechny im. J. Kochanowskiego w Radomiu
od 1982 r. do chwili obecnej

Znaki szczególne: 15 kg nadwagi, czyli tzw. warunki -
dane z 1988 r.

Pseudonimy artystyczne:

Baronowa

Messalina

Sipińska i Rodowicz

Najchętniej obsadzana w rolach:

biednych i nieszczęśliwych (koniecznie z warkoczem)

Matka Polka, nobliwa i święta

wyuzdana i występna ulicznica

wamp



Strindberg ze swoimi córkami w ogrodzie

Kierownik Biura Obsługi Widzów

JOLANTA JANUS

Kierownik techniczny

TADEUSZ KOBIAŁKA

Kierownicy pracowni:

- elektroakustycznej

MAREK ZIELONKA

- krawieckiej

DANUTA DZIARMAGA

- malarsko-modelatorskiej

WOJCIECH WERYK

- stolarskiej

CZESŁAW LEW

- fryzjersko-perukarskiej

BOGUMIŁA CIECIELĄG

- tapicerskiej

KRZYSZTOF SZALAŃSKI

- ślusarskiej

ROMAN KUCHARCZYK

Główny brygadier sceny

JANUSZ MŁYNARCZYK

Rekwizytor

LESZEK ROMANEK

Garderobiane

ANNA KOŚCIELNIAK, HALINA MŁYNARCZYK

Światło

MAREK ZIELONKA

Dźwięk

DARIUSZ KOWALCZYK

Redakcja programu DOROTA KOLANO

Zdjęcia JAROSŁAW DĄBROWSKI

Teatr Powszechny im. J. Kochanowskiego

Radom, pl. Jagielloński 15 tel. 237 23

UPOMINEK U EWY

kompozycje kwiatowe
wieńce i wianki okolicznościowe
kwiaty cięte i doniczkowe

KWIACIARNIA

Radom, ul. Żeromskiego 64



RYWAL RYWAL

RYWAL RYWAL

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

26-600 RADOM, ul. Tartaczna 5

tel. 231 51 fax 231 51

OFERUJEMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
ARTYKUŁY POCHODZENIA KRAJOWEGO I ZAGRANICZNEGO

- * przetwory zbożowe * przetwory owocowo-warzywne *
- * koncentraty, przyprawy * herbaty, kawy * słodycze i ciasta *
- * wyroby czekoladowe * piwo * wino * szampany *

ZAPRASZAMY W GODZINACH: 7.30 - 16.00 (poniedziałek - piątek)
7.30 - 14.00 (sobota)